

BRONISŁAW GOŁĘBIEWSKI
Uniwersytet Warszawski (emeritus)

POSZERZANIE POPRZEZ ROZMYWANIE? O raporcie Obserwatorium Kultury

Na pierwszy rzut oka tytuł publikacji nasuwa myśl o studium z zakresu inżynierii przestrzennej: „poszerzanie pola”, „diagnoza potencjału sektora”. Połączone są jednak te określenia z pojęciem „kultura”. Chodzi o raport sporządzony przez dziewięćosobowy zespół z trzech instytucji gdańskich — Instytutu Kultury Miejskiej, Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową — pt. *Poszerzenie pola kultury. Diagnoza potencjału sektora kultury w Gdańsku* (Gdańsk 2012)¹. Realizacja raportu była współfinansowana przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Obserwatorium Kultury i zapewne przez wyżej wymienione instytucje gdańskie. Ciekawe, ile to w sumie kosztowało?

Skład zespołu autorów raportu: Sławomir Czarnecki, Maciej Dzierzanowski, Martyna Grabowska, Jakub Knera, Lesław Michałowski, Ce-

zary Obracht-Prondzyński, Krzysztof Stachura, Stanisław Szultka, Piotr Zbieranek, Recenzent naukowy: Tomasz Szlendak. W prace badawcze oprócz autorów zaangażowanych było dodatkowo sześć osób, a w proces konsultowania metodologii i wstępnych wersji raportu dalszych sześć. Jak z tego wynika, potencjał personalny tworzenia diagnozy potencjału sektora kultury Gdańska był potężny i spłodził dzieło liczące 117 stron, prawdopodobnie kosztem niemałej sumy pieniędzy.

Recenzent tego dzieła Tomasz Szlendak, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, we wstępnym przesłaniu „Od recenzenta” twierdzi, że „otrzymaliśmy do rąk dzieło w kilku obszarach nowatorskie, niosące w sobie poważny potencjał przemiany koncepcyjnej w socjologii i ekonomii kultury” (s. 5). Zwraca uwagę na dwa elementy raportu i ocenia je w superlatywach: (1) „Szczególnie wart uwagi jest przemyślany, godny pozazdrosczenia i pochwały, klarowny podział na obszary poszerzenia kultury: strukturalny, sek-

¹http://www.nck.pl/media/study/poszerzenie_pola_kultury.pdf

torowy, celów, formuł działania, oferty i odbioru wraz z obszarów tych pełnym opisaniem [...]. Wierzę, że ten podział zostanie włączony w ogólnopolską debatę na temat przemian kultury jako rodzaj precyzyjnego narzędzia typologicznego” (s. 5); (2) „Niezwykłe ciekawe jest także dla czytelnika raportu zwrócenie uwagi na potencjalnie niebezpieczne przemiany w polu kultury miejskiej czy lokalnej. Myślę tu o inwentaryzacji kultury, o kulturze rozumianej jako «robienie wydarzeń», co może być traktowane jako schorzenie dzisiejszego, tak gdańskiego, jak ogólnopolskiego zarządzania kulturą i jej finansowania. Uczestnictwo w kulturze zostało «upakowane» w megaceremoniach kulturalnych, takich jak festiwale czy święta regionu” (s. 6).

Zachęcony tymi wysokimi rekomendacjami łapczywie zabrałem się za lekturę dzieła i od pierwszego zdania rozdziału zatytułowanego: „Instrukcja obsługi, czyli jak poruszać się po świecie paradoksów gdańskiej kultury?”, dowiaduję się ze zdziwieniem, że badanie to miało charakter pilotażowy. Co więcej, grono autorów stara się mi wyjaśnić, czym „z całą pewnością” raport nie jest. Dowiaduję się, co pogłębia moje zdziwienie, że raport nie jest: (1) diagnozą stanu sektora kultury w Gdańsku, bo to nie był główny cel zespołu badawczego; (2) strategią rozwoju kultury w mieście, może być tylko elementem debaty strategicznej; (3) próbą oceny uspołecznienia procesów tworzenia polityki kulturalnej, bo „nie takie są cel i możliwości badań społecznych” (s. 9); (4) próbą ukazania ewolucji pracy konkretnych instytucji i osób funkcjonujących w sektorze kultury, z obawy, że „dokonujemy takiej oceny na czyjeś zlecenie”.

Z tego wynika, że schorzenie kultury w postaci „robienia wydarzeń” i „upakowania” uczestnictwa w kulturze w megaceremoniach kulturalnych powodują krasnoludki, a nie konkretne zespoły ludzkie i konkretne instytucje.

Moje rozterki powodowane odkryciami, czym raport nie jest, pogłębiły deklaracje zespołu autorów, czym on jest, z zaznaczeniem, że ma wymiar lokalny, gdański i ogólnopolski. Czytamy:

(1) „podjęliśmy przede wszystkim zadanie zbadania nowych zjawisk w kulturze, która sta-

je się coraz bardziej fenomenem zdecentralizowanym, nieuporządkowanym, chaotycznym, płynnym, wewnętrznie zróżnicowanym i różnicującym, zacierającym granice i coraz silniej wdzierającym się w codzienność” (s. 11). Autorzy przyznają, że brak im określeń dla nowych zjawisk.

(2) Autorzy podkreślają, że traktują badanie jako „poligon doświadczalny”, który ma „umożliwić wypracowanie odpowiedniego modelu badawczego, który następnie uda się zastosować do badań w innych obszarach kultury, ale też w innym kontekście terytorialnym. Pewnym kierunkiem w tym wypadku jest realizacja badania w wymiarze regionalnym, czyli w skali całego województwa pomorskiego” (s. 11). Jest to ambicja paradoksalna — szukanie badawczych kategorii pojęciowych dla innych badań w toku tych badań traktowane jako zadanie.

(3) „[...] kierowała nami chęć eksploracji potencjału instytucjonalnego sektora kultury w Gdańsku. Postanowiliśmy zbadać, jakie są cele działalności i wypełniane funkcje społeczne przez instytucje kultury, traktowane tu w bardzo szeroki sposób (nowe–stare, tradycyjne–nietradycyjne, lokalne–regionalne–centralne, formalne–nieformalne, oddolne, będące efektem spontanicznie podejmowanych działań–tworzone odgórnie etc.”; s. 11). Przedziwna kategoryzacja.

(4) „[...] badając tak opisany «sektor kultury» chcieliśmy pokazać, że konieczne jest odejście od myślenia sektorowego”. Tylko kto zgodnie, na czym polega „myślenie sektorowe”?

Autorzy podkreślają, że raport jest syntezą opracowań częściowych poświęconych poszczególnym sferom i wydarzeniom kulturalnym, gdzie każdy wniosek, stwierdzenie, teza wynika ze zgromadzonych, przeanalizowanych i przedyskutowanych danych empirycznych. Nic jednak o tych opracowaniach i ich autorach nie wiemy. Nie ma nawet ich spisu (autor, tytuł, liczba stron) w aneksach raportu.

Ambicją autorów raportu jest otwarcie i określenie nowych perspektyw badań nad stanem gdańskiej kultury, co jest zamiarem paradoksalnym, jeśli raport nie jest diagnozą stanu kultury w Gdańsku ani zarysem strategii jej rozwoju. Skwapliwie opisują oni natomiast

paradoksy gdańskiej kultury, które nie zawsze na takowe zakrawają. Zaliczono do nich niski poziom uczestnictwa w kulturze w Gdańsku współwystępujący z gdańską „supernową pobudzenia kulturalnego”, nader elitarną w odbiorze. „Rozlewanie się” — jak to ładnie nazywają autorzy — Trójmiasta na region, skłócone ze zjawiskiem „wsobności” działalności kulturalnych tylko w Gdańsku. Instytucje kultury niechętne do współpracy z innymi podmiotami mimo ścisłych więzi i współpracy w sferze kultury. Konieczna staje się transgresja i płynność dotychczasowych granic specjalizacji w sferze kultury, zderzająca się z tendencją do ochrony przez instytucje swych granic, uprawnień, misji i celów. Samo poszerzenie pola kultury można traktować jako ekspansję i dynamikę instytucji kultury, ale także jako zagrożenie komercjalizacją, trywializacją, prywatyzacją itp. Ale — jak wylewnie określają to autorzy — „kultura będzie się coraz bardziej «rozpychać» [...] dokonywać się będzie swego rodzaju «rewolucja kulturalna»” ze wszystkimi tego konsekwencjami instytucjonalnymi, finansowymi, społecznymi, mentalnymi” (s. 15). Być może — przypuszczają autorzy — nadchodzi czas budowania „nowej polityki kulturalnej”. Słownictwo i styl pisanie (rozpychanie, rewolucja, budowanie, nowa polityka kulturalna itp.) budzą nie najlepsze skojarzenia.

Autorzy stwierdzają: „zasadniczą przemianę badanego obszaru wyznacza proces poszerzania pola kultury odnoszący się w zasadzie do wszystkich aspektów funkcjonowania gdańskiej kultury”. Jest to proces początkowy, amorficzny i zachodzi na następujących obszarach:

- strukturalnym, gdyż instytucje działając w sieci kultury przybierają postać „ramową”;

- sektorowym, gdyż instytucje spoza kultury zajmują się nią, a kultury wykraczają poza;

- celowym, gdyż pojawiają się w działaniach cele nowe, obok tradycyjnie kulturalnych;

- formuł działania, gdyż pojawiają się ważne pozakulturowe konteksty działania;

- ofertowym, gdyż wydarzenia kulturowe są wielozmysłowe i wielopłaszczyznowe;

- odbiorczym, gdyż następuje duże ułatwienie dostępu do kultury i włączenie uczestni-

ków do współtworzenia wydarzeń kulturalnych (s. 17–18).

Jak z powyższych sformułowań wynika, poszerzenie pola kultury rozumiane jest przez autorów jako poszerzenie programu działań instytucji, a nie uczestnictwa w kulturze mieszkańców Gdańska, których deficyt odczuwa się na imprezach. O gdańskich uczestnikach kultury z raportu dowiadujemy się, że są to dwie znaczące grupy: konserwatywne „mieszczanństwo” i awangardowa młodzież, zwłaszcza studencka. Brak natomiast ludzi w średnim wieku, robotników, pracowników usług i umysłowych, którzy są zajęci pracą i dziećmi.

Autorzy w analizie sektora kultury Gdańska najczęściej uwagi poświęcają tradycji i nowoczesności oraz zróżnicowaniu działań instytucji (w wymiarach: stabilność–niestabilność, elastyczność–brak elastyczności, innowacyjność–tradycjonalizm, otwartość–zamknięcie). I podziałowi instytucji na tradycyjne/„stare” i nowoczesne/„nowe”. Niewiele z tego wynika, oprócz sugestii, że „stare” są niedobre, a „nowe” — dobre. O uczestnikach kultury w aspekcie „starzy–młodzi” dowiadujemy się, że problemem jest uznane za najważniejsze poszerzenie ich ilościowego udziału w imprezach kulturalnych czy edukowanie na koneserów kultury wysokiej w tych grupach wiekowych. Gdańska polityka kulturalna rzekomo powoduje, że menadżerowie kultury funkcjonują „w rozkroku”, ale dlaczego i na czym to polega — nie wiadomo. Może kłopoty „rozkrokowe” polegają na tym, o czym autorzy piszą: „Dualizm celów gdańskiej polityki kulturalnej, czyli występowanie tradycyjnych i nowych społecznych kierunków oddziaływania oraz dekoncentracja środków realizujących politykę na terenie Gdańska wpływają na odbiór miejskiej praktyki kulturalnej. Przedstawiciele sektora nie potrafią jednoznacznie wskazać jej celów i priorytetów, często wskazują, że ich brakuje, a polityką rządu chaos, brak wizji” (s. 81). Próba opisanie wymiarów poszerzania pola kultury nie udaje się, ponieważ — jak czytamy — „w poszerzaniu pola kultury dominuje zjawisko «rozlewania się» kultury poprzez odwoływanie się do lokalności, wychodzenie kultury z przestrzeni zamkniętych w przestrzeń publiczną i «przelewanie się»

różnych dziedzin życia społecznego do kultury” (s. 90). Istna powódź!

Czytelnik nie jest w stanie ustalić, czy zadaniem zespołu jest opracowanie naukowej diagnozy stanu kultury Gdańska, łącznie ze stanem uczestnictwa w kulturze mieszkańców, czy jedynie zbadanie rodzajów i dynamiki działalności instytucji kultury miasta. Autorzy piszą: „Wśród celów prowadzonej analizy określono między innymi ustalenie specyfiki uwarunkowań społeczno-kulturowych i formalno-prawnych instytucji, charakteru przepływów i wzajemnych związków między podmiotami, posiadanych przez nie zasobów, świadomości podejmowanych działań czy instrumentarium metod i mechanizmów wykorzystywanych do prowadzenia działalności” (s. 99). Z informacji o przeprowadzonych badaniach wynika, że odbyło się 141 wywiadów kwestionariuszowych w instytucjach kultury, wylosowanych z łącznej liczby 553 instytucji. Ponadto przeprowadzono wywiady w 30 instytucjach publicznych, 65 w instytucjach pozarządowych i 46 prywatnych. Kwestionariuszy wywiadów w aneksach brak, siedem tabel wynikowych ilościowych i sześć wykresów operuje przeważnie liczbami względny.

Charakterystyce stanu kultury w Gdańsku w świetle wyników badań empirycznych poświęcono w tym raporcie jeden rozdział, zatytułowany felietonowo „Sektor kultury w Gdańsku w świetle jupiterów”, który liczy niespełna 50 stron tekstu. W całości dzieła dominują rozdziały teoretyczno-metodologiczne z ogólnymi propozycjami terminologicznymi i typologicz-

nymi, opatrzone także felietonowymi tytułami w rodzaju: „Instrukcja obsługi...”, „poszerzone pole kultury w pigułce”, „żywa kultura w transformacji”, „świat paradoksów gdańskiej kultury”, „metodologiczna łamigłówka”, „fotografować kulturę w biegu”. Jak widać, nie brakło autorom raportu talentów tytułotwórczych.

Teoretyczno-metodologiczne koncepcje autorów raportu wynikają z ambicji, aby na przykładzie Gdańska ukazać i nazwać zjawiska o szerszym zasięgu krajowym i światowym. Stwierdzą: „Wydaje się, że proces poszerzania kultury będzie trwał! Kultura będzie się coraz bardziej «rozpychać». Będzie występowała w coraz to nowych rolach i będzie realizowała coraz to nowe funkcje. I odwrotnie — coraz więcej instytucji, podmiotów, środowisk będzie w swoich działaniach wykorzystywało narzędzia kulturalne, realizowało swoje cele wykorzystując działania o charakterze kulturalnym. Co więcej — proces «kulturalizacji języka» będzie obejmował coraz szersze sfery łącznie z polityką («wojny kulturowe»), biznesem («kultury kapitalizmu») czy technologią («kultura innowacji»)” (s. 15).

W celu zapoczątkowania przepowiadanej „rewolucji kulturalnej” zespół autorów raportu prezentuje bibliografię liczącą tylko dziewiętnaście pozycji, przeważnie pióra mało znanych autorów mało znaczących rozpraw socjologicznych. W sumie otrzymaliśmy opracowanie niezupełnie na temat, pełne ambicji bez pokrycia, potraktowane w części felietonowo, o „rozmytych” analizach i wynikach badań empirycznych. A szkoda!